



Widziane z Krzysztoforów

2022-05-11

Partycypacja - trudne słowo w praktyce

Posługują się nim teraz wszystkie instytucje, bo słowo „partycypacja” stało się modne i dobrze widziane. Wszyscy więc chętnie podkreślają swoją otwartość na współpracę z innymi instytucjami, NGO’sami i mieszkańcami.

No może nie wszyscy. Z perspektywy muzealnej wygląda to na przykład tak, że wiele zależy od otwartości kuratora. Bywają bowiem tacy, którzy są tak mocno przywiązani do własnej wizji, pomysłu, że na myśl o tym, iż ktoś mógłby próbować coś do niego dopowiedzieć albo – nie daj Boże – jakiś jego element zakwestionować, dostają gęziej skórki. Cóż, partycypacji trzeba się nauczyć, dojrzeć do niej.

Ale ja dziś nie o negatywnym podejściu chciałem napisać, a o pozytywnym, na przykładzie dwóch wystaw powstających w Muzeum Nowej Huty: „Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum” i „Trzepaki, Reksio, Atari”.

Wernisaż pierwszej wystawy już pod koniec lipca tego roku. To będzie opowieść o tym, jak zmieniał i wciąż zmienia się plac Centralny w Nowej Hucie. I jak zmieniały się jego funkcje. Kiedyś był miejscem, do którego zjeżdżali mieszkańcy całej Nowej Huty (sam pamiętam, że to właśnie jadąc tam, mówiliśmy, że jedziemy „do Centrum”, a wybierając się na Rynek Główny jechaliśmy „do Krakowa”) – do Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy (w skrócie KMPIK, Klub MPiK, Empik), księgarni Skarbnica, Mody Polskiej, Cepelii, Coctail Baru i do trochę dalszych od placu Centralnego miejsc: restauracji Stylowa, sklepu Świat Dziecka czy Składnicy Harcerskiej. W tej okolicy po prostu dużo i ciekawie się działo. Organizowano kiermasze, pochody, wyścigi kolarskie...

Z czasem plac Centralny zamienił się w duże rondo, mieszkańcy raczej po nim nie spacerują, tylko biegną do tramwaju, autobusu. Czy tak musi być? To pytanie postawiliśmy sobie, ale też studentom Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, którzy w czasie podwójnego, majowego weekendu rozpoczynają warsztaty projektowe pod hasłem „Jak zwrócić plac Centralny mieszkańcom?”. Porozmawiają z twórcami wystawy, porozmawiają z mieszkańcami i zaproponują swoje rozwiązania, które znajdą się na wystawie. Jestem przekonany, że będzie to cenny punkt wyjścia do szerszej, publicznej debaty na temat przyszłości placu Centralnego.

Do bólu partycypacyjna będzie druga z wystaw, której wernisaż zaplanowano na luty 2023 roku. A właściwie już jest, bo wszystko tu jest oparte na współpracy. Na publicznej zbiórce zabawek z czasów PRL-u (odzew był fantastyczny – dziękujemy i już zapraszamy na wernisaż wszystkich darczyńców), na współpracy z Muzeum Komiksu, Muzeum Zabawek i wieloma instytucjami oraz kolekcjonerami. I na współpracy z uczniami i nauczycielami Szkoły Podstawowej nr 52 z os. Dywizjonu 303.

Cieszymy się z ciepłych reakcji na pomysł przygotowania wystawy o dzieciństwie i zabawie w PRL-u, z mnóstwo podpowiedzi z prawa i z lewa. No i na cieszymy się współpracę z dziećmi, które pod opieką nauczycielek i moderatorki samodzielnie przygotowują adresowaną do dzieci ścieżkę wystawy. Wybiorą eksponaty, które uznają za najbardziej interesujące, opiszą je i



**Magiczny
Kraków**

nagrają swoje opowieści. Mamy nadzieję, że sprawi im to równie dużo przyjemności, jak nam.

PS. Spotkanie z drugim człowiekiem zawsze było dla mnie najważniejsze – i w pracy dziennikarskiej, i w muzealnej. Ale dziś na koniec chciałem wspomnieć o niezwykłym pożegnaniu, w którym uczestniczyłem, o pogrzebie Roberta Salisza, wicedyrektora Muzeum Inżynierii i Techniki. Nie przyjaźniłem się z nim, ale nasze drogi wielokrotnie się przecinały, począwszy od Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 na os. Szkolnym, którego obaj byliśmy absolwentami (on dwa lata wcześniej). Zachowałem w pamięci miłego, inteligentnego, pełnego energii człowieka, a słowa, które padły na jego pogrzebie, potwierdziły, jak wiele pozytywnych emocji pozostawił w ludzkich sercach. Na cmentarzu pojawiły się tłumy osób od wielu lat współtworzących krakowską kulturę, związanych z magistratem, KBF-em, NGO'sami. Bohaterowie drugiego planu, tacy jak Robert.

*Ryszard Kozik – urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa*